

O to modłę się, aby wasza miłość coraz bardziej i bardziej obfitowała w głębszym poznaniu i wszelkim postrzeganiu, i w rozróżnianiu tego, co istotne, abyście byli czysti i bez zarzutu na dzień Chrystusa, napełnieni owocem sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa, dla chwały i wywyższenia Boga. (Flp 1,9-11)

## 02. REFLEKSJE O PRZEZNACZENIU: MARIA I JUDASZ

W zakończeniu poprzedniego rozważania powiedzieliśmy, że człowiek ponosi odpowiedzialność za swoje decyzje, ale nie on jest autorem ich wykonania – po prostu, przyjmuje to, co wcześniej zostało darowane w Jezusie. Zdarza się przecież czasem, że Bóg realizuje swój zamiar wbrew naszym sprzeciwom.

**(Pwt 6,24-25)** I nakazał nam Pan spełniać te wszystkie przepisy, okazywać cześć zbożną Panu, Bogu naszemu, aby nam się dobrze powodziło po wszystkie dni naszego życia, jak to jest dzisiaj. 25 I będzie nam poczytane za sprawiedliwość, gdy dołożymy starań, aby spełniać wobec Pana, Boga naszego, te wszystkie przykazania, jak nam nakazał.

**(Iz 1,17-20)** Uczcie się dobrze czynić, przestrzegajcie prawa, brońcie pokrzywdzonego, wymierzajcie sprawiedliwość sierocie, wstawiajcie się za wdową! 18 Chodźcie więc, a będziemy się prawować - mówi Pan! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna. 19 Jeżeli zechcecie być posłuszni, z dóbr ziemi będziecie spożywać, 20 Lecz jeżeli będziecie się wzbraniać i trwać w uporze, miecz was pożre, bo usta Pana tak powiedziały!

**(Dz 2,21)** Wszakże każdy, kto będzie wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie.

Z Pisma Świętego wiemy, że Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi i to zbawienie zdeponował w Zbawicielu. Nowe narodzenie i duchowy rozwój chrześcijanina są potwierdzeniem wybrania, do czego, np. nawiązuje ap. Piotr.

**(2 P 1,5-11)** 5 I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, 6 Poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, 7 Pobożność braterstwem, braterstwo miłością. 8 Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczają do tego, abyście byli bezczynni i beзуżyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Kto zaś ich nie ma, ten jest ślepy, krótkowzroczny i zapomniął, że został oczyszczony z dawniejszych swoich grzechów. 10 Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. 11 W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Boże powołanie, wybranie realizowane jest w kontekście Ciała Jezusa – Kościoła. Udział każdego z nas, łączność z Ciałem jest znakiem tego wybrania. Każdy przeżywa, doświadcza nowego życia oddzielnie, ale gdy każdy modli się w swojej „komorze” to mówi: „Ojcze nasz...”, a nie Ojcze mój...

Zostaliśmy stworzeni na obraz Boga, a to oznacza, że jesteśmy obdarzeni wolną wolą, co jest przejawem miłości Stwórcy. Bóg zgodził się ograniczyć Siebie naszymi wyborami. Nie zmusza nas. Daje w Jezusie ofertę zbawienia, wspiera swoją łaską i Duchem Świętym, ale decyzję pozostawia człowiekowi. Np. Jezus wiedział o zamiarach Judasza, powierzał mu służbę, przy Ostatniej Wieczerzy otwarcie go uprzedzał, nazwał go przyjacielem, ale zarazem wiedział, że apostoł ten postąpi zgodnie ze swoimi przekonaniami.

-----

Chciałbym teraz przywołać dwie postacie z Ewangelii: Marię i Judasza. Marię, którą nazwano: Błogosławiona między niewiastami, i Judasza – którego nazwano zdrajcą i synem zatracenia.

■ Co zdeterminowało losy tych dwojga? Czy to, że o nich kilka wieków wcześniej wspomnieli prorocy i nie mieli już oni wpływu na własne życie?

**(Mt 1,18-25)** Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak: Maria, Jego matka, była zaślubiona Józefowi. Zanim zamieszkali razem, okazało się, że z mocy Ducha Świętego ma zostać matką. 19 Jej mąż Józef, jako człowiek sprawiedliwy, nie chciał narazić jej na zniesławienie i zamierzał oddalić ją potajemnie. 20 Gdy nad tym rozmyślał, anioł Pana ukazał mu się we śnie i powiedział: Józefie, synu Dawida, nie bój się przyjąć Marii, twojej żony, bo ona za sprawą Ducha Świętego oczekuje Dziecka. 21 Gdy urodzi Syna, nadasz Mu imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od grzechów.

22 To wszystko stało się, aby spełniło się, co Pan zapowiedział przez proroka: 23 Oto panna poczne i urodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: Bóg z nami.

24 Kiedy Józef obudził się ze snu, uczynił tak, jak mu polecił anioł Pana i przyjął swoją żonę. 25 Nie żył z nią jednak, aż urodziła Syna, któremu nadał imię Jezus.

Józef, który nie znał tajemnicy Marii, mógł ją oskarżyć o złamanie wiary narzeczeńskiej. Wiarołomna naręczona kamienowano na progu rodzicielskiego domu. Ale Józef był człowiekiem sprawiedliwym. Nie mając pewności, że jego naręczona dopuściła się występku, nie mógł oskarżyć jej o niewierność. Publiczne zaś dochodzenie prawdy wydawało mu się narażeniem dobrego imienia narzeczonej na szkodę. Wybrał więc drogę dyskretną, która zabezpieczała jej dobre imię. Zamierzał zerwać zaręczyny przez danie ojcu narzeczonej listu rozwodowego, który wracał jej wolność. Tak postępując nie krzywdził narzeczonej, o której winie nie był przekonany.

Mateusz wyjaśnia, że sprawę rozstrzygnęła interwencja Boża przez sen (w. 20). ST często wspomina o pouczeniu ludzi lub przekazywaniu im Bożej woli we śnie (np. Rdz 20,3; 28,12; 31,11).

Syn, którego Maria nosi w łonie, nie jest dzieckiem mężczyzny, ale Synem Boga. Jego misję życiową wyraża imię: Jezus (w pełnej formie semickiej: Jehoszua), które znaczy: Zbawiciel, Bóg zbawia lub Boże zbaw. Według wyjaśnienia Mateusza Dziecię ma takie imię dlatego, że uwolni swój lud od grzechu.

**(Iz 7,14)** Dlatego sam Pan da wam znak: Oto panna poczne i porodzi syna, i nazwie go imieniem Immanuel.

Zacytowany tekst oryginalnie dotyczył prawdopodobnie żony Achaza, która spodziewała się dziecka. Natomiast Izajasz w jego urodzinach widział znak Bożego błogosławieństwa. Ewangelista zaś odnosi słowa proroka do Marii i do Jezusa. Z tym, że dziewicze poczęcie Jezusa zostało przedstawione w formie objawienia od Boga, a nie jako skutek ludzkiego dociekania. Józef dowiaduje się o nim dzięki objawieniu udzielonemu mu przez anioła we śnie.

- Główne elementy opowiadania podsuwają myśl, że Mateusz widzi w Jezusie drugiego Mojżesza.

**(Pwt 18,15-19)** 15 Proroka takiego jak ja jestem, wzbudzi ci Pan, Bóg twój, spośród ciebie, spośród twoich braci. Jego słuchać będziecie. 16 Według tego, jak prosiłeś Pana, Boga twego, na Horebie, w dniu zgromadzenia, mówiąc: Nie chciałbym już słyszeć głosu Pana, Boga swego, i patrzeć nadal na ten wielki ogień, abym nie zginął, 17 Pan rzekł do mnie: Słusznie powiedzieli. 18 Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty. Włożę moje słowa w jego usta i będzie mówił do nich wszystko, co mu rozkażę.

- Myśl, że Jezus jest prorokiem jak Mojżesz, wyrażają też oraz wypowiedzi Piotra i Szczepana:

**(Dz 3,19-24)** 19 Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze, 20 Aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczonego dla was Chrystusa Jezusa, 21 Którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich.

22 Wszak Mojżesz powiedział: Proroka, jak ja, spośród braci waszych wzbudzi wam Pan, Bóg; jego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie.

23 I stanie się, że każdy, kto by nie słuchał owego proroka, z ludu wytępiony będzie. 24 I wszyscy prorocy, począwszy od Samuela, którzy kolejno mówili, zapowiadali te dni.

**(Dz 7,37)** To jest ten Mojżesz, który powiedział synom Izraela: Proroka jak ja wzbudzi wam Pan spośród braci waszych.

- Opis Łukasza jest bardziej szczegółowy.

**(Łk 1,26-38)** W szóstym miesiącu Bóg posłał anioła Gabriela do Nazaretu, miasta w Galilei, 27 do panny imieniem Maria, zaślubionej Józefowi z rodu Dawida. 28 Kiedy anioł przyszedł do niej, powiedział: Bądź pozdrowiona, obdarowana łaską, Pan z tobą. 29 Zatrwożyły ją te słowa i zastanawiała się, co mogłoby znaczyć to pozdrowienie. 30 Wtedy anioł powiedział: Nie bój się, Mario, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. 31 Oto poczniesz i urodzisz syna, i nadasz Mu imię Jezus. 32 Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida. 33 Będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca.

34 Wtedy Maria zapytała anioła: Jak to się stanie, przecież nie znam jeszcze mężczyzny? 35 Anioł odpowiedział: Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zakryje cię jak obłok, a Święty, który się narodzi, nazwany będzie

Synem Boga. 36 Również twoja krewna Elżbieta, mimo podeszłego wieku, od sześciu miesięcy spodziewa się syna, a przecież jest uważana za bezpłodną. 37 Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego.

38 Na to Maria odpowiedziała: Oto ja służebnica Pana, niech mi się stanie według twego słowa. Wtedy odszedł od niej anioł.

Można powiedzieć, że Maria jest przykładem żeństwa, czyli kobiecej siły, wytrwałości. Jest przykładem kobiecej niezależności. Oczekiwalibyśmy uległości i słabości wyrażonej w ślepym posłuszeństwie. Tymczasem Maria ukazuje, że może sama zadecydować o sobie w momencie złożonej jej zapowiedzi, tego, co się wydarzy w jej życiu. W sposób wolny, nieprzymuszony i niezależny zgodziła się na to niespodziewane macierzyństwo.

Słowa niebiańskiego wysłannika przyjmuje nie na klęczkach, z pokornie pochyloną głową, jako wyrok niebios. Z jej postawy i słów: „Niech mi się stanie według słowa twego”, wynika, że potraktowała tę wiadomość jak propozycję. Nie odczuwała przymusu i narzucania. Zapewne dlatego, że podobnie jak inne kobiety izraelskie, oczekiwała przyjsia Mesjasza.

Odczytujemy, że traktowana jest jako człowiek, a nie jako bezwolne narzędzie. Na pewno Maria odczuwa, że Jahwe szanuje jej człowieczeństwo i jej wolność. Słyszając zapowiedź tego, co się w niej stanie, okazała zdziwienie, ale i przyzwolenie, bowiem zapragnęła tego samego, co anioł jej zapowiedział. Zareagowała swoim TAK na obietnicę Wiekuistego. Jej decyzja była wolna, samodzielna i odważna. Wbrew grożącemu jej niebezpieczeństwu ukamienowania przystała na wolę Boga Wiekuistego.

Zaręczyny trwały przez rok i były tak samo wiążące jak małżeństwo. Zerwanie zaręczyn było tym samym co rozwód. Jeżeli umierał mężczyzna, z którym dziewczyna była zaręczona, to w oczach prawa była ona wdową. W prawie tym spotykamy dziwnie brzmiące określenie: „panna, która jest wdową”.

Poddanie Marii jest rzeczą bardzo piękną. „Zgadzam się z wszystkim, co mówi Bóg”. Maria modliła się największą modlitwą w tym świecie: „Niech się stanie wola Twoja, Panie”.

Dlaczego Bóg właśnie ją wybrał na matkę Jezusa? Dlaczego to do niej, a nie jakiejś innej kobiety, przyszedł Anioł Pański z dobrą nowiną? Dlaczego Maria była tak szczególna?

Odpowiedzią może być jej postawa pokory, zaufania i miłości do Boga, z jaką żyła ta kobieta.

Widać to pół roku później, gdy na błogosławieństwo i gorące przywitanie Elżbiety, nie zaczęła przechwalać się, ale odpowiedziała po prostu: „Wielbi dusza moja Pana, i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim, bo wejrzał na uniżoność służebnicy swojej. (...) Stracił władców z tronów, a wywyższył poniżonych” (Łk 1,46-48a.52).

Maria zaliczyła siebie do tych poniżonych, zadziwiona, że Bóg raczył na nią spojrzeć i obdarzyć tak wielką łaską. Wydawało się jej, że Stwórca zamienił porządek rzeczy wywyższając to, co w oczach świata jest najniższe, zwracając swoją uwagę na kogoś, na kogo nikt uwagi nie zwracał. Maria nie chciała zwracać na siebie uwagi. Cieszyła się, że jest niezauważana przez nikogo.

Tak to już jest, że to, co jest dobre i cenne, stara się istnieć w ukryciu, podczas gdy to, co nie przedstawia sobą żadnej wartości, bezustannie zwraca na siebie uwagę. Wielu ludzi chorobliwie zabiega o to, żeby było o nich ciągle głośno, chcą jaśnieć w świetle reflektorów, błyszczeć na tle innych ludzi. Najbardziej przeraża ich to, że mogą przez życie przejść niezauważeni. Zdarza się, że człowiek dopuszcza się rzeczy wręcz śmiesznych, byle tylko nie zginać w ludzkiej masie jako jeden z wielu.

To, co najwartościowsze powstaje w ciszy i bez rozgłosu. Ludzie o wielkich sercach kochają ciche życie, nie rzucają się w oczy, nie przejmują się tym, że mało kto ich zna, że nikt się nimi nie zajmuje.

Zauważmy, że Mojżesz wolał życie na pustyni niż na dworze faraona. Po czterdziestu latach spędzonych w domowym zaciszu, Bóg musiał niemal siłą go przymusić do przewodzenia Narodowi Wybranemu.

Co takiego szczególnego było w Marii z Nazaretu? Czym zyskała Bożą przychylność? Nie wiemy. Bóg dostrzegł w niej coś, co dla innych było mało istotne.

Z perspektywy Boga wszystko wygląda inaczej. Stamtąd zupełnie co innego jest cenne i godne uwagi. Gdybyśmy mogli spojrzeć na ziemię oczami Stwórcy, zauważylibyśmy, jak wszystko to, co tutaj wydaje się być wielkie, jest małe, jak zanika w mroku. Dostrzeglibyśmy też mnóstwo światełek, lśniących jak gwiazdy. Sprawy małe ocenilibyśmy jako znaczące, ludzie nieznani światu w naszych oczach byłiby duchowymi gigantami, a niepozorne wydarzenia zaskoczyłyby nas swoją siłą oddziaływania.

Dlatego w Marii Bóg widział matkę Chrystusa, ponieważ była pokorna, odważna, rozważna i nie szukała rozgłosu. W niej dostrzegł miłość do Niego. Podobne cechy dostrzegł też w Józefie (Mt 1,19-21).

■ Przyjrzyjmy się teraz innej postaci, uczniowi Jezusa, apostołowi (Mt 26,14 – 27,10).

**(Mt 26,46-50)** Wstańcie, chodźmy! Zbliża się Mój zdrajca. 47 Gdy On jeszcze mówił, nadszedł Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim wielka zgraja z mieczami i kijami, wysłana przez arcykapłanów i przełożonych ludu. 48 Zdrajca zaś ustalił z nimi taki znak, mówiąc: Ten, którego pocałuję, to On, schwytajcie Go. 49 Zaraz też zbliżył się do Jezusa i powiedział: Witaj, Mistrzu! I pocałował Go. 50 A Jezus zapytał go: **Przyjacielu, po co przyszedłeś?** Wówczas podeszli, rzucili się na Jezusa i schwytali Go.

Władze żydowskie szukały sposobności ujęcia Jezusa bez wywoływania rozruchów, i chętnie skorzystali z propozycji Judasza. Mogą być takie trzy prawdopodobne powody, dla których zdradził on Mistrza.

- Możliwe, że przyczyną była chciwość. Według Mateusza i Marka zdrada nastąpiła bezpośrednio po namaszczeniu Jezusa w Betanii. Według Jana, Judasz oprotestował to, bo okradał wspólną kasę (J 12,6). Jeśli to była chciwość, to Judasz niezbyt zyskał, bo sprzedał Jezusa za niską kwotę.

- Przyczyną mogło być także rozgoryczenie wywołane rozczarowaniem. Żydzi marzyli o potędze; byli wśród nich nacjoniści gotowi nawet do ostatecznych rozwiązań, aby tylko uwolnić Palestynę od Rzymian. Możliwe, że takim był Judasz, który w Jezusie widział wodza zesłanego z niebios, którego cudotwórcze moce pomogłoby wywołać powstanie. Ale zorientował się, że Jezus obrał drogę męczeństwa. W rozgoryczeniu oddanie Judasza mogło przemienić się w rozczarowanie, które popchnęło go do szukania śmierci człowieka, po którym tak wiele sobie obiecywał.

- Możliwe też, że Judasz nie zamierzał doprowadzić do śmierci Jezusa, bowiem widział w Nim boskiego przywódcę. Mógł myśleć, że Jezus działa zbyt wolno i zdrada miała przyspieszyć Jego działanie. Taki pogląd najlepiej wyjaśnia, dlaczego Judasz zwrócił pieniądze ze słowami, że wydał krew niewinną, a potem targnął się na swoje życie. Tak wstrząsnął nim fakt, że Jezus zawiódł jego oczekiwania.

Cokolwiek byśmy o nim nie pomyśleli, to tragedia Judasza polegała na tym, że odrzucił Jezusa takiego, jakim był, a próbował uczynić Jezusa takim, jakim on pragnął, by był.

Wypływa z tego prosty wniosek, że to my sami musimy zostać zmieniani przez Niego, nie odwrotnie. Jezusa nie wolno używać do własnych celów, to Jemu musimy się poddać, aby On mógł nas używać. Tragedia Judasza jest tragedią człowieka, któremu wydawało się, że lepiej wie od Boga.

Judasz musiał się mocno natrudzić, aby swój zamiar utrzymać w tajemnicy. Mógł ukryć plan przed współuczniami, ale nie mógł utajnić go przed Jezusem, który mógł unicestwić zamiary Judasza. Jedną z wielkich tajemnic jest szacunek, jaki Bóg ma dla wolnej woli człowieka. Bóg nie używa siły, nie zmusza. Orężem Boga jest miłość zapraszająca grzesznika do zbawienia.

Jezus konfrontuje człowieka z jego grzechem. Próbuje zatrzymać człowieka, aby zastanowił się, co zamierza czynić. Jezus też konfrontuje człowieka z samym sobą. Próbuje uzmysłwić mu okropne skutki jego zamiarów, co równocześnie ma powstrzymać go od niewłaściwego działania.

Tutaj do głosu dochodzi dobrowolny wybór. Pomimo apelu Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy skierowanego do Judasza w słowach życzliwości i miłości, Judasz opuścił zgromadzonych i wyszedł, aby

zrealizować swój zamiar. Nawet po otwartej konfrontacji ze swoim grzechem, po konfrontacji z innymi apostołami oraz samym Jezusem, Judasz nie zawrócił ze swej drogi. Widzimy tutaj wyrachowany grzech z wyboru. Apostoł, w obliczu grożącej Mistrzowi śmierci przez ukrzyżowanie i świadomy miłości Jezusa, z zimną krwią decyduje się na zdradziecki pocałunek.

Warto tu zauważyć, że Judasz ustalając wskazanie podejrzanego przez pocałunek, używa normalnego wyrazu greckiego *filein*, co oznacza pocałunek jednokrotny. Kiedy jednak Mateusz opisuje pocałunek Judasza, to używa słowa *katafilein*, co oznacza pocałunek wielokrotny, jakby serdeczne całowanie.

Zastanawiające, dlaczego w ogóle Judasz musiał wskazywać Jezusa? Przecież nietrudno było Go rozpoznać. Prawdopodobnie ten czyn Judasza był szczery, bowiem oczekiwał, że Jezus nareszcie zacznie działać. Według opisu Jana strażę świątynne były pod mocnym wrażeniem postaci Jezusa.

**(J 18,4-6)** Jezus zaś, wiedząc wszystko, co nań przyjsć miało, wyszedł i zapytał ich: Kogo szukacie? 5 Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł do nich Jezus: Ja jestem. A stał z nimi i Judasz, który go wydał. 6 Gdy więc im rzekł: Ja jestem, cofnęli się i padli na ziemię.

Ciekawe, że od tej sceny w ogrodzie Judasz znika z kart Ewangelii, żeby pojawić się dopiero w czasie swego samobójstwa. Nie występuje jako świadek w procesie Jezusa. Być może olśniło go jak bardzo pomylił się w swoich kalkulacjach i zapadł się w sobie dręczony tym wspomnieniem.

Jakkolwiek chcielibyśmy wyjaśnić zamiary Judasza, jedno jest pewne: Judasz teraz zrozumiał okropność czynu, którego się dopuścił. Mateusz opowiada, że Judasz wziął pieniądze, przyszedł z nimi do świątyni i co ciekawsze używa przy tym Mateusz określenia nie całej świątyni z przedsionkami, ale samego budynku świątyni (*naos*). Zatem Judasz podszedł do bariery odgradzającej dziedziniec kapłanów i zawołał, aby wzięli od niego pieniądze; kapłani nie chcieli; wówczas rzucił im pieniądze pod nogi i odszedł, aby skończyć ze sobą. Kapłani uchwalili, że nie można tych pieniędzy przyjąć do skarbca świątyni i kupili za nie parcelę do grzebania nieczystych ciał pogan, którzy umierali w obrębie miasta. Samobójstwo Judasza jest dowodem, że jego plany się nie powiodły. Zamierzał doprowadzić Jezusa do błyskotliwego zwycięstwa, a w rezultacie skierował go na Krzyż – przez co niechcący wpisał się w Boży plan zbawienia ludzkości.

Trzeba tutaj dodać pewną uwagę formalną. Mateusz w swej Ewangelii często znajduje odniesienia do życia Jezusa w najbardziej nieprawdopodobnych miejscach Starego Testamentu. Natomiast tutaj pomylił się, bowiem przywołuje tekst z księgi Zachariasza, a nie Jeremiasza. A do tego i to miejsce z Zachariasza niezbyt odpowiada sytuacji z wydaniem Jezusa (Za 11,11-13). Tutaj prorok opowiada, w jaki sposób otrzymał niegodną zapłatę i porzucił ją w domu garncarza. Po prostu, to wydarzenie z dawnych lat Mateusz potraktował jako symbol zdrady Judasza.

**(Mt 27,3-10)** Wtedy Judasz, który go zdradził, widząc, że został skazany, żałował tego, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom oraz starszym 4 I rzekł: Zgrzeszyłem, gdyż wydałem krew niewinną. 5 Wtedy rzucił srebrniki do świątyni, oddalił się, poszedł i powiesił się. 6 A arcykapłani wzięli srebrniki i rzekli: Nie wolno kłaść ich do skarbca, gdyż jest to zapłata za krew. 7 Po naradzie więc nabyli za nie pole garncarza na cmentarz dla cudzoziemców. 8 Dlatego owo pole nazywa się do dnia dzisiejszego Polem Krwi. 9 Wtedy się wypełniło, co było powiedziane przez proroka Jeremiasza w słowach: I wzięli trzydzieści srebrników, cenę wyznaczoną, za sprzedanego człowieka, jak go oszacowano w Izraelu. 10 I dali je za pole garncarza, jak mi nakazał Pan.

**(Za 11,11-13)** I zostało zerwane w owym dniu. A kupcy owiec, którzy mnie pilnowali, poznali, że to było słowo Pana. 12 Wtedy rzekłem do nich: Jeżeli uznacie to za słuszne, dajcie mi należną zapłatę, a jeżeli nie, zaniechajcie! I odważyli mi jako zapłatę trzydzieści srebrników. 13 Lecz Pan rzekł do mnie: Wrzuć je do skarbca, tę wysoką cenę, na jaką mnie oszacowali! Wtedy wzięłem trzydzieści srebrników i wrzuciłem je w świątyni do skarbca.

Można założyć z dużym prawdopodobieństwem, że gdyby Judasz nadal został wierny Jezusowi – na wzór Piotra, który zaparł się Mistrza – to mógłby ponieść śmierć męczeńską. Wolał jednak wybrać własną drogę, dlatego utracił zaszczyt otrzymania korony męczeństwa.

**(Dz 1,16-20.25)** Mężowie bracia! Musiało się wypełnić Pismo, w którym Duch Święty przepowiedział przez usta Dawida o Judaszu, który stał się przywódcą tych, co pojмали Jezusa; 17 Bo został on zaliczony do naszego grona i miał udział w tej służbie. 18 On to za otrzymaną zapłatę za nieprawość nabył pole, a upadłszy, pękł na dwoje i wypłynęły wszystkie wnętrzności jego. 19 I stało się to wiadome wszystkim mieszkańcom Jerozolimy, tak że nazwano owo pole w ich własnym języku Akeldama, to jest Pole Krwi. 20 Napisano bowiem w księdze Psalmów: Niech siedziba jego stanie się pusta I niech nikt nie mieszka w niej. oraz: A urząd jego niech weźmie inny. (...) 25 Aby zajął miejsce w tej służbie i w posłannictwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz, aby pójść na miejsce swoje.

**(Ps 109,6-19)** Wyznacz mu na wroga bezbożnika, A oskarżyciel niech stanie po jego prawicy! 7 Gdy sądzić go będą, niech wyjdzie skazany, A modlitwa jego niech mu będzie poczytana za grzech! 8 Niech dni jego będą krótkie, A urząd jego niech inny weźmie! 9 Niech będą sierotami dzieci jego, A żona jego wdową! 10 Niech się tułają dzieci jego i żebrzą. Niech będą wypędzone ze swych spustoszonych domów! 11 Niech lichwiarz czyha na całe jego mienie, A obcy niech rozgrabią owoc jego pracy! 12 Bodajby nie miał nikogo, kto by mu okazał życzliwość, Ani takiego, kto by się zlitował nad sierotami jego! 13 Potomstwo jego niech będzie skazane na zagładę, Imię jego niech wygaśnie w drugim pokoleniu! 14 Niech Pan pamięta o winie ojców jego, A grzech matki jego niechaj nie będzie zgładzony! 15 Niech będą zawsze przed Panem I niechaj wytepi z ziemi pamięć o nich! 16 Bo nie pamiętał o okazywaniu miłosierdzia, Ale prześladował nędzarza i biedaka I człowieka utrapionego chciał zabić. 17 Umiłował przekleństwo - niech ono nań spadnie! Nie chciał błogosławieństwa - niech będzie dalekie od niego! 18 Przyobłókl się w przekleństwo jak w szatę, Niech więc wejdzie ono jak woda we wnętrzności jego I jak oliwa w kości jego! 19 Niech mu ono będzie jak szata, która go okrywa, I jak pas, który go zawsze opasuje!

**(J 6,39)** Wolą zaś Tego, który Mnie posłał, jest to, abym nie utracił nikogo z tych, których Mi dał, lecz wskrzesił ich w dniu ostatecznym.

**(Ps 41,9-10)** Spadła nań śmiertelna zaraza, A skoro legł, już się nie podniesie. 10 Nawet przyjaciel mój, któremu zaufałem, Który jadł mój chleb, Podniósł pięte przeciwko mnie.

Zastanawiające, że nawet Jezus nie mógł powstrzymać procesu degradacji moralnej swego ucznia. Wygląda na to, że Zbawicielowi nie udało się zachować przy sobie wszystkich, którzy z Nim byli. Dlaczego? Może wyjaśnienie kryje się w zdaniu:

**(J 13,18)** Nie mówię o was wszystkich; Ja znam tych, których wybrałem; lecz niech wypełni się Pismo: Ten, który je mój chleb, podniósł na Mnie swoją pięte.

Pan Jezus powołuje się na Psalm 41,10, gdzie Dawid ubolewa, że jeden z jego przyjaciół, który jadł z nim przy stole, zachował się jak narowisty koń, aby go boleśnie ugodzić kopytem. Tutaj Jezus mówi, że także On zostanie zdradzony przez przyjaciela (Mt 26,21-25; Mk 14,18-21; Łk 22,21-23). Zatem nie wyroki Boga determinują nasz los, lecz nasze wybory.

A może wyjaśnienie kryje się też w innym zdaniu:

**(1 J 2,19)** Wyszli spośród nas, lecz nie byli z nas. Gdyby bowiem byli z nas, byłiby pozostali z nami. Lecz miało się okazać, że nie wszyscy są z nas.

■ Jeżeli coś Pismo zapowiada, to nie należy traktować tego, jako fatum. Po prostu, Bóg wie, jak będzie. Bóg widzi jednocześnie przeszłość, teraźniejszość i przyszłość; teraz WIE jak się rzeczy mają, jakie wybory podjęliśmy w całym życiu (także jutro).

Jeśli Gabriel mówi: oto poczniesz i urodzisz syna – to nie oznacza rozkazu, że musisz począć i urodzić. Bóg wie, że Jego plan się powiedzie, bowiem dana osoba jest takiej postawy i usposobienia, że przystanie na Jego propozycje.

Kiedys Marcin Luter napisał rozprawkę „O niewolnej woli”. Znajdujemy tam taki fragment:

*Tak tedy wola ludzka jest postawiona w pośrodku, jak pociągowe bydlę, i gdy dosiądzie go Bóg, to chce on i idzie tam, jak i dokąd chce Bóg, jak powiada Psalm (73,22): 'stałem się jak bydlę' - i - 'jam zawsze z Tobą'. Jeśli zaś dosiądzie go szatan, to chce ono i idzie tam, jak i dokąd chce szatan, i nie od jego woli zależy, czy ma biec do jednego czy drugiego jeźdźca lub tego czy tamtego szukać, lecz sami jeźdźcy spierają się z sobą o to, by je dostać i posiadać.*

Do jakiego wniosku dochodzi Luter?

*Potrzebujemy Bożej łaski, i nie da się jej zdobyć o własnych siłach. Łaska jest darem. Potrzebujemy jej, kiedy przychodzimy do Chrystusa prosząc o zbawienie. A Bóg nam ją daje błogosławiąc tym samym nasze decyzje. Bez Boga i Jego łaski nie mielibyśmy szans na zamieszkanie w Bożym Królestwie.*

Tak! Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, dlatego w Jezusie stał się Zbawicielem i objawił łaskę, swą przychylność, zbawienną wszystkim ludziom (Tt 2,11). Tej Bożej łaski potrzebujemy każdego dnia, bez niej nie bylibyśmy w stanie stanąć przed Bogiem i z Nim pokornie rozmawiać.

Warto sobie uświadomić, że kiedy jeszcze nikogo i niczego na świecie nie było, Bóg zawarł z człowiekiem przymierze. Przewidział, że w Jezusie Chrystusie – Synu Bożym i Synu Człowieczym – dokona wiecznego odkupienia (1 P 1,19-20; Hbr 9,12; Ap 13,8; 17,8). Postanowił, że człowiekowi przeznacza wybranie, życie i zbawienie, a samemu Sobie odrzucenie, potępienie i śmierć. Co więcej, Bóg w Jezusie Chrystusie zajął miejsce grzesznego człowieka, a odstąpił mu swoje. Na krzyżu Jezus stał się za nas grzechem, aby uwolnić nas od grzechu, abyśmy stali się Bożą sprawiedliwością i mogli zamieszkać tam, gdzie mieszka sprawiedliwość – czyli razem z Nim.

Zatem Bożym przeznaczeniem, tzw. predestynacją, jest to, że Bóg chce, aby każdy bez wyjątku był zbawiony, i że żaden człowiek jako taki, nie został przez Niego odrzucony. Bóg bowiem patrzy na każdego z nas poprzez Jezusa. Stąd, kluczową sprawą jest to, kim dla mnie jest Jezus.

Przed chwilą przeczytałem wypowiedź pewnej osoby opisującej tajemnicę sukcesu pewnego znanego na całym świecie zboru. Pierwsze zdanie jest takie: Sekret to utrzymywanie Jezusa na pierwszym miejscu i w centrum wszystkiego.

Niby racja, ale w podtekście pobrzmiewa, jakby Jezus miał być maskotka, albo jakaś idea przewodnią czy maksymą danego przedsięwzięcia. A przecież mówimy o Bogu, który nas utrzymuje i podtrzymuje. Mówimy o Tym, z Którego jest wszystko, przez Którego jest wszystko i dla Którego jest wszystko. Podobne spotykane wypowiedzi przy innych okazjach: Kto jest zwycięzcą: Jezus czy diabeł? Alleluja! Jezus jest czempionem!

Mając dobre intencje nie zauważamy, że Bóg tutaj degradowany jest przez nas do pozycji stworzenia, do rywala zbuntowanego anioła, do rywala czempionów z aren naszego świata. A przecież – i tutaj wymieńmy cztery tytuły Jezusa oddające Jego właściwą pozycję i nasz właściwy stosunek do Niego.

### **Jezus – to Pan Wszechświata**

Przyzwyczailiśmy się – ulegając wszechobecnym ideom humanistycznym – stawiać człowieka na piedestale. Zapominamy często, że człowiek jest zagubionym grzesznikiem, który desperacko potrzebuje Bożej łaski. Bez względu na to kim jesteśmy oraz co robimy, Stwórca czuwa nad nami, obdarza łaską, daje siłę, karci, nagradza i prowadzi. Bez Niego nie jesteśmy w stanie nic zrobić, bowiem to Bóg rządzi światem. To On ma zwierzchność nad każdą sprawą, każdym człowiekiem i każdą sytuacją.

### **Jezus – to mój Pan**

Nie wiadomo dlaczego ukształtowaliśmy sobie pogląd, że Bóg nie może zrobić niczego, co byłoby dla nas – oczywiście z naszego punktu widzenia – krzywdzące. Nie chcemy uznać tego, że suwerenny Bóg musi czasem przyprowadzić nas do porządku w bolesny dla nas sposób.

Kiedy spotyka nas pasmo sukcesów, to widzimy w tym Bożą rękę i błogosławieństwo. Ale kiedy spada na nas nieszczęście jedno po drugim, dostrzegamy już tylko działanie Szatana, wroga, który krzywdzi Boże dziecko. Z jakiejś przyczyny nie jesteśmy w stanie w tym paśmie niepowodzeń dostrzec suwerennego działania Bożego. Wolimy sądzić, iż pewnie nasz Zbawiciel nie zauważył tego, co się z nami dzieje, lub zasłonił oczy i bezradnie wzruszył ramionami.

Zastanówmy się jednak, czy to możliwe, żeby Bóg był tak słaby, aby nie być w stanie powstrzymać spadających na nas katastrof? Czyżby miał zbyt mało siły, aby ochronić nas przed tragedią? Jeśli tak –

to naprawdę nie jest Bogiem. Jeśli nie ochronił – to znaczy, że On sam zdecydował o tym, że nastąpi katastrofa.

Dowodzi tego historia Hioba, człowieka, który bardzo kochał Boga, który w niczym przeciwko Bogu nie zgrzeszył, a mimo to właśnie jego wiarę postanowił doświadczyć Bóg przez zesłanie nań licznych nieszczęść. Kiedy Hiob stracił swój majątek i wszystkich potomków, powiedział: „Pan dał, Pan wziął. Niech imię Pańskie będzie błogosławione” (Hi 1,21). Nie obwiniał Szatana, nie przeklinał i nie krzyczał jak bardzo niesprawiedliwe jest to, co mu się przydarzyło, nie pytał „dlaczego akurat ja?; w czym zawiniłem?”, lecz przyznał, że Bóg w swej suwerenności może dokonywać rzeczy dla nas niepojętych.

Taki właśnie jest Bóg – niepojęty w swej mądrości, niepojęty w miłosierdziu i łasce, transcendentny, odmienny od nas i naszych wyobrażeń o Nim, niepojęty w miłości, którą nam okazał w Jezusie Chrystusie. Hiob ufał, że Stwórca działa na jego korzyść, mimo że okoliczności wydawały się temu zaprzeczać.

### **Jezus – to Pan i Zbawiciel**

Nadzwyczajny plan zbawienia jest największym, koronnym dowodem suwerenności Boga. Stworzyciel nie przekazał obowiązku wypełnienia tego planu w obce ręce, lecz zajął się nim osobiście. Sam zapłacił cenę za oczyszczenie nas z grzechu i uwolnienie od śmierci.

To dlatego Syn Boży zszedł na świat w upokorzeniu i biedzie. Król królów zszedł ze swojego tronu, aby urodzić się pośród zwierząt jako bezbronne niemowlę. Ten, który stworzył świat i podtrzymuje jego istnienie, przez pierwsze chwile swego ziemskiego życia sam potrzebował pomocy i opieki – wyparł się samego siebie, ponieważ na tym polegała ofiara, którą musiał złożyć.

Zrobił to nie tylko dla nas, ale przede wszystkim dla Ojca i ze względu na miłość do Niego. Zniósł upokorzenie, odrzucenie, ból i śmierć, aby w ten sposób odkupić grzesznika. Tak wyglądał Boży suwerenny plan, który Syn wypełnił w posłuszeństwie wobec Ojca i Pana Wszechświata.

Jezus musiał cierpieć, musiał zostać odrzucony przez ludzi, ponieważ gdyby tak się nie stało, nie złożyłby doskonałej ofiary. I chociaż na nasz ludzki rozum jest to niepojęte, żeby Ojciec chciał cierpienia swego Jednorodzonego Syna, żeby chciał Jego bólu i upokorzenia, był to jedyny sposób, w jaki nasz Pan mógł wypełnić doskonały plan. Ojciec musiał tego chcieć, ponieważ był i jest suwerennym władcą wszechświata, który myśli przede wszystkim o dobru swoich poddanych.

### **Jezus – to Pan pokornych**

Gdyby nie Boża suwerenność, skąd mielibyśmy pewność, że Chrystus zwyciężył grzech, że diabeł jest pokonany, a nasze zbawienie jest pewne? To, że Bóg nie ulega naszym kaprysom, zachciankom i naszej wizji tego, co jest dobre dla losów świata sprawia, że można polegać na Jego Słowie, daje nam także pewność, iż bez względu na okoliczności Bóg na pewno wypełni dane nam obietnice.

Czymże więc są nasze zmagania i kłótnie z Bogiem o to, jak powinno wyglądać nasze życie? Jeśli pamiętamy o tym, że On rządzi w sposób niezawisły i sprawiedliwy, wystarczy tylko, że ufamy Mu, iż obróci wszystko ku dobremu. Mamy przecież pewność, że możemy się na Nim oprzeć bez względu na to, czy okoliczności, w których się znaleźliśmy są po naszej myśli, czy też nie. Naszym obowiązkiem jest więc pójść w ślady Bożego Syna – zaufać Ojcu opierając się na Jego suwerenności.

Wtedy będziemy mogli modlić się za Augustynem: Daj, co nakazujesz, i nakazuj, co chcesz.

Wtedy nie będziemy się oburzać na Boga za to, że pozwala nam cierpieć, ale z ufnością będziemy czekać na rozwiązanie, które On dla nas zaplanował.

Wieczne wybranie to nie jakaś jednostkowa decyzja o mnie powzięta dawno temu. Jest to wieczne wybranie w Chrystusie – to, co w Nim zaistniało przed założeniem świata, a staje się rzeczywistością dla



mnie teraz, w czasie mojego istnienia na ziemi. Słowo z wieczności, sprzed mojego zaistnienia, przychodzi do mnie teraz i oczekuje mojej decyzji. Wiara chwytam wieczność i ją urealniam teraz. A to wszystko staje się dzięki temu, że Chrystus mieszka we mnie, a ja w Nim.

Na koniec przywołajmy zdanie ap. Pawła:

**(2 Tm 2,19)** Jednak fundament Boży stoi niewzruszony. Opatrzony jest tą pieczęcią: Zna Pan tych, którzy są Jego. Oraz: Niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto wzywa imienia Pana.

On mnie zna już od wieczności, sprzed mojego zaistnienia, a moją rzeczą jest odstąpić od wszystkiego, co nie jest Jego sprawiedliwością, bowiem jestem przeznaczony być na wieki tam, gdzie mieszka sprawiedliwość. Bóg stworzył nas dla siebie, obdarzył wolną wolą i chce, abyśmy Go poznali, abyśmy znali i abyśmy z Nim wiecznie żyli.

---

#### REFLEKSJE NAD TYM, CO ISTOTNE

- 01. Refleksje o przeznaczeniu (13.08.14)
- 02. Refleksje o przeznaczeniu: Maria i Judasz (27.08.14)
- 03. Refleksje o wieczności (17.09.14)
- 04. Refleksje o trójjedyności (01.10.14)
- 05. Refleksje o pobożności (15.10.14)

Radio Pielgrzym

[http://pielgrzym.shoutcast.com.pl/index\\_Kazania\\_Sosulski%20Kazimierz\\_Cykle%20tematyczne0.php](http://pielgrzym.shoutcast.com.pl/index_Kazania_Sosulski%20Kazimierz_Cykle%20tematyczne0.php)